

# Patrycja Stasiak

---

## Postmodernistyczna przestrzeń miejska a kształtujące się relacje społeczne

---

Pisma Humanistyczne 12, 339-352

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Patrycja Stasiak

## Postmodernistyczna przestrzeń miejska a kształtujące się relacje społeczne

### Percepcja przestrzeni

Przestrzeń jest pojęciem wieloznacznym, a jej definicja zależy od perspektywy, z której jest rozpatrywana. W potocznym rozumieniu przestrzeń oznacza pewien nieograniczony obszar, w którym znajduje się przedmiot lub jednostka. Innymi słowy – to, co nas otacza. W dużej mierze podlega indywidualnym doświadczeniom, które wnoszą sens, znaczenie i wartości oraz wpływają na nowe rozpatrywanie przestrzeni, która zaczyna być postrzegana jako miejsce<sup>1</sup>, czyli obszar w którym możliwe jest zadomowienie się, niosący poczucie zażyłości.

Miejsca najbardziej znaczące dla jednostek to miejsca własne. Są to te wszystkie przestrzenie, z którymi osoby wiążą pozytywne wspomnienia, gdzie chętnie się zatrzymują i czują się „jak w domu”, które przyczyniają się do kształtowania tożsamości, wywołując pozytywne uczucia. Przestrzeń, która traci charakterystykę miejsca staje się, według francuskiego antropologa Marca Augé, nie-miejscem<sup>2</sup>, czyli przestrzenią przelotową która nie posiada własnej tożsamości, cechowaną przez nierelacyjność i niehistoryczność.

Przestrzeń która nabrała mitycznego charakteru to Włochy, jawiące się jako ziemia pełna słońca, gdzie czas płynie wolniej, a potrafiący się cieszyć z życia i małych przyjemności mieszkańcy półwyspu są dla siebie niczym jedna wielka rodzina, zawsze gotowa pomoc. Na to wyobrażenie składają się spokojne poranki wzbogaco-

---

1 Szerzej na ten temat zob. Y.F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987.

2 M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa 2010.

ne zapachem świeżo palonej kawy, ospałe popołudnia oraz huczne wieczory przy lampce domowego wina – wszystko więc co dotyczy wspólnych posiłków – podczas gdy tłem tych wydarzeń jest bogata estetyka wszechobecnych wybitnych dzieł, przepłatających się z twórczością ludową.

Taki idylliczny obraz, uważany przez wielu jako miejsce własne na podstawie cudzych relacji, został zakorzeniony w ogólnym wyobrażeniu, wychodzącym poza wszelkie granice, między innymi dzięki dziewiętnastowiecznemu Grand Tour, gdy Włochy stały się głównym celem wyjazdu młodych intelektualistów i, następnie, inspiracją do tworzenia<sup>3</sup>. Mit ten jest ponadczasowy, trwa do dziś, wystarczy chociażby wspomnieć o zakotwiczonym już nurcie literatury popularnej opisującym proste lecz zarazem pełne ekspresji życie we Włoszech. Zważywszy na częstotliwość pojawiania się w tytułach<sup>4</sup>, prym wiedzie Toskania – niczym gwarancja wysokiej sprzedaży dla pisarzy, dla czytelników region ten jest miejscem idealnym, gdzie możliwe staje się zwolnienie tempa życia, odnalezienie siebie za pomocą drobnych przyjemności oraz zawiązanie nowych i znaczących przyjaźni. Warto jednak zaznaczyć, że autorzy współczesnych powieści związanych z włoskimi przygodami nie są włoskiej narodowości, co wskazuje na fakt, iż kraj ten odbierany jest poprzez baśniowy pryzmat jedynie z zewnątrz, gdy obserwujący jest turystą przemierzającym malownicze pejzaże półwyspu.

Utrwalony w powszechnej świadomości upiękuszony obraz Włoch mija się z rzeczywistością, którą opisują w swoich utworach pisarze mieszkający w tym kraju. Próżno jest tu szukać odniesień do miejsc mających za zadanie budowanie tożsamości oraz do mitycznych podróży po półwyspie.

## Samotność w przestrzeni miejskiej

Przestrzeń miejska stała się ulubionym tłem wydarzeń dla historii opisywanych przez młodych pisarzy już w latach siedemdziesiątych XX wieku, gdy na szybki rozwój miast wpłynął cud gospodarczy. W latach dziewięćdziesiątych, przestrzenie te nabrały nowego znaczenia ze względu na możliwości konsumpcyjne, jakie oferowały, co również znajduje odzwierciedlenie w literaturze tego okresu.

3 O licznych powstałych wówczas utworach oraz o innych dziełach związanych z podróżą do Włoch pisze Joanna Ugniewska w: J. Ugniewska, *Podróżować, pisać*, Warszawa 2011.

4 Oto zaledwie kilka pozycji z Toskanią w tytule: D.G. Armstrong, *Gdzieś na południu Toskanii*, Bielsko-Biała 2013; J. Criswell, *Na szczęście jesteś w Toskanii*, Bielsko-Biała 2014; F. Máté, *Mądrość Toskanii*, Warszawa 2010; F. Mayes, *Bella Toskania*, Warszawa 2007; F. Mayes, *Codziennosc w Toskanii*, Warszawa 2010; F. Mayes, *Pod słońcem Toskanii*, Warszawa 2010.

W opowiadaniu *Diario del centro*, Andrea Canobbio opisuje Londyn jako miasto składające się z poszczególnych jednostek: „Tak naprawdę to w takim mieście jak to, nawet pary zdają się być złożone z dwóch samotnych osób które przypadkowo spacerują, jedna obok drugiej”<sup>5</sup>. Dario Morelli pisze o przemianie przestrzeni miejskiej jako o procesie niekontrolowanego wzrostu, gdzie „przeźren publiczna traci swą rolę elementu budującego więzi i struktury aby stać się wyłączną siedzibą tras samochodowych i urbanizacji”<sup>6</sup>, powodując trudność w nawiązywaniu znaczących relacji, co jest skutkiem typowym dla ponowoczesnego miasta, które zamiast zbliżać swych mieszkańców, oddala ich. Na taką perspektywę składa się coraz większa obecność przestrzeni publicznej, nie-gościnniej która, według Zygmunta Baumana, „ma służyć konsumentom, czy może raczej ma przeistaczać mieszkańców miasta w konsumentów. (...) Tego rodzaju miejsca zachęcają do działania, lecz nie do współ-działania”<sup>7</sup>. Miejsca mające rozwijać relacje międzyludzkie, jak parki czy też place, są zastępowane przez budynki o celu konsumpcyjnym, gdzie kontakty interpersonalne są znikome. Typowy dla ponowoczesności proces indywidualizacji zostaje więc nakreślony również przez obszar miejski, a samotność staje się integralną częścią każdego mieszkańca.

Wydarzenia opisane w powieści *Tutti giù per terra*, której autorem jest Giuseppe Culicchia, toczą się w mieście narodzin pisarza, w Turynie. Książka, w dużej mierze o charakterze autobiograficznym, ukazuje miasto porównane do klatki:

Pod koniec lat osiemdziesiątych świat wyglądał jakby miał właśnie upaść a ja, w oczekiwaniu, ograniczałem się do krążenia w kółko, dzień po dniu. Prawie zawsze chodziłem tą samą drogą. Bez celu. Każdego dnia te same ulice. [...] Nie chciałem zamknąć się w klatce. Jednak w międzyczasie to miasto stało się moją klatką. Jego ulice zawsze takie same były moim labiryntem. Bez nici, którą mógłbym się wspomóc. Bez niczego do oglądania<sup>8</sup>.

Pisarz opisuje Turyn jako miasto które jest przeszkodą w odnalezieniu własnego ja oraz ogranicza możliwości poprzez zamknięcie młodych ludzi pośród swych ulic, nie udostępniając żadnych punktów odniesienia. Ta wroga przestrzeń, widziana w szarych

5 A. Canobbio, *Diario del centro*, [w:] *Giovani blues (Under 25 I)*, red. P.V. Tondelli, Milano 1991, s. 46. Tłumaczenie własne – P.S.

6 D. Morelli, *Spazio pubblico urbano. Metodologia e progetto*, Bari 1986, s. 10. Tłumaczenie własne – P.S.

7 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2007, s. 150.

8 G. Culicchia, *Tutti giù per terra*, Milano 2011, s. 13. Tłumaczenie własne – P.S.

barwach o monotonnym krajobrazie, prowadzi do zagubienia – nie tylko przestrzennego lecz, co gorsze, także w sferze psychicznej, oraz apatii. Widoczny jest tu koniec mitu wielkich miast, o których marzyli młodzi z minionych epok<sup>9</sup>. Te ponowoczesne aglomeracje stają się miejscem, w którym trudno jest się odnaleźć, postrzegane są jako niegościnnie i przepełnione anonimowymi jednostkami.

Pewnym przeciwieństwem są miejsca wypoczynku, gdzie przyjemność i dostatek są na wyciągnięciu ręki każdego konsumenta. W powieści *Fluo*, Isabella Santacroce opisuje Riccione<sup>10</sup> i panujący tu „frenetyczny rytm życia wakacyjnego. Aleja Ceccarini żyje nocnymi emocjami spotkań opalonych ciał. Włączone latarnie i przepełnione ławki. Psy na wolności i wymieszane głosy”<sup>11</sup>. Jest to miejsce, w którym młodzi tymczasowi mieszkańcy mieszkają się z rodzinami turystów na wakacjach: podczas dwóch miesięcy wakacji potrzeba szalonej zabawy współżyje z potrzebą bycia nad morzem, w idealnym nie-miejsku oznaczonym konsumpcyjnym zachowaniem.

Chaotyczne centrum miasta to miejsce, w którym przeważa ciągły przepływ nieznanymi, chłopców w poszukiwaniu przelotnego romansu, skąpo ubranych zalotnych dziewczyn oraz rodzin, oglądających się za tym barwnym wybiegiem. Znajdzie się tu ten, kto wspomina z utęsknieniem w myślach dawno już minione czasy szaleńczej młodości bądź ten, kto głośno komentuje lekkomyślne zachowanie młodzieży. Taka oprawa jest dla osiemnastoletniej Starlet, głównej bohaterki powieści, przyczyną przybrania znudzonej postawy, charakterystycznej dla koncepcji *blasé* opisanej przez Georgea Simmela<sup>12</sup>. W ciągłym poszukiwaniu dodatkowych bodźców, dziewczyna oddala się od rzeczywistości, odbierając swoje doświadczenia jako puste i nieznaczące. Nadmiar bodźców współczesnych metropolii prowadzi do obojętności, spowodowanej brakiem poczucia przynależności jakim cechują się nie-miejsca.

9 Utwory, które powstały na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przedstawiają młodych, silnie zafascynowanych mitem Ameryki, życiem w trasie, opierając się na doświadczeniach bohaterów Jacka Kerouaca. Nie-miejsca były wówczas synonimem nowoczesności, a miasta odskocznią od pozbawionego bodźców życia w małych aglomeracjach.

10 Riccione jest to miejscowość we włoskiej gminie Emilia-Romania, znajdująca się tuż nad Morzem Adriatyckim. Od lat jest to bardzo popularny letni kurort, którego tereny zielone zostały przemienione w hotele i inne budynki służące rozrywkom, na skutek silnie rozwijającego się przemysłu turystycznego nie podlegającego należytych kontrolom prawnym.

11 I. Santacroce, *Fluo: storie di giovani a Riccione*, Milano 2004, s. 46. Tłumaczenie własne – P.S.

12 Według Simmela, miejski zgiełk wywołuje wytworzenie nowego zachowania, będącego swego rodzaju obroną przed trudnościami jakie niesie życie w metropolii. Odpowiedzią na ten nadmiar bodźców jest postawa „zblazowana”, zwana przez Simmela *blasé*, która cechuje się obojętnością, cynizmem i sceptycyzmem. Jednostka *blasé* czuje potrzebę ochrony własnej psychiki poprzez brak zaangażowania emocjonalnego z otaczającym ją środowiskiem miejskim. Cfr. G. Simmel, *Mentalność mieszkańców wielkich miast*, [w:] *Socjologia*, G. Simmel, Warszawa 1975, s. 513-531.

Obszary służące zabawie, jak dyskoteki, których miejsca wypoczynkowe oferują pełną różnorodność, przypominają ul przepelnioną pojedynczymi jednostkami. Ich uczestnicy tworzą anonimową masę, gdzie zbliżenie międzyludzkie jest jedynie natury fizycznej i spowodowane jest użyciem narkotyków bądź alkoholu. Walter, główny bohater *Tutti giù per terra*, zdaje sobie sprawę, że jego wyobrażenia o dyskotekach były jedynie iluzją, która znacząco mija się z rzeczywistością:

Nikt nie rozmawiał. Kiedy miałem czternaście lat wyobrażałem sobie olśniewające życie w nocnych lokalach, ciekawe spotkania, tajemnicze i zmysłowe kobiety. Teraz wszystko zdawało się być jedynie puste, szare, gołe<sup>13</sup>.

Nie-miejsca uniemożliwiają osiągnięcie wewnętrznej równowagi, co rozumie również Starlet, wyrażając potrzebę spokoju:

Chciałabym schować się w jakimś rogu tej cholernej alei. Chciałabym znaleźć się w kościele, między świecami i obrazami świętych, z dala od tego fałszującego rytmu świata. Posłuchać grających organów liturgicznych, wdychać kadzidło, zrelaksować się oglądając staruszki z chusteczką zajęte modlitwą w pierwszych rzędach<sup>14</sup>.

Frenetyczny rytm letniego kurortu męczy nawet młodą dziewczynę, a doskwierające poczucie samotności wśród tłumu łączy się z potrzebą posiadania stałych punktów w życiu, kamieni milowych z których budowana jest tożsamość jednostki.

## Spotkanie z nieznanym

W takiej przestrzeni, jaką jest miasto, przez którą przechodzi znacząca liczba osób, spotkanie między nieznanymi zdaje się być wydarzeniem normalnym, zwyczajnym i, odwołując się do słów Richarda Sennetta, prawdopodobnym<sup>15</sup>. Koncentrując się na relacjach międzyludzkich, Bauman dodaje do definicji amerykańskiego socjologa, że „obcy spotykają się tam jako obcy i jako obcy się rozstają, gdy przypadkowe spotkanie kończy się – równie nagle, jak nagle się zaczęło”<sup>16</sup>, podkreślając brak potrzeb zawiązywania relacji w miejscach przelotowych. Takie spotkania cha-

13 G. Culicchia, op.cit., s. 33. Tłumaczenie własne – P.S.

14 I. Santacroce, op.cit., s. 66. Tłumaczenie własne – P.S.

15 Cfr. R. Sennett, *Upadek człowieka publicznego*, Warszawa 2009.

16 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność...*, s. 147.

rakteryzują się mechanizmem, stosowanym często bezwiednie, zdefiniowanym przez Ervinga Goffmana jako uprzejma nieuwaga<sup>17</sup>. Jest to zachowanie, w którym kontakt wzrokowy pomiędzy przechodniami jest skrócony do minimum i służy ukazaniu, że dana jednostka została zauważona, lecz nie wzbudza niepokoju bądź szczególnego zainteresowania. Jest to gest formalnej uprzejmości, bardzo potoczny, który rozprasa się w chaotycznym ruchu miejskim. Jak zauważa Angela Cattaneo, uprzejma nieuwaga jest jednym z tych zachowań, którego znaczenie dopiero jest zauważane, gdy nie zostaje zachowane<sup>18</sup>. Jedynie brak takiej postawy, zaznaczony przez zbyt natarczywe spojrzenie, może spowodować zmartwienie. Zasadniczy jest więc system zaufania, o którym mówi Anthony Giddens<sup>19</sup>, który musi dotyczyć nie tylko bliskich, lecz również nieznanym. Wystarczy pomyśleć o nocnych spacerach po miejskich ulicach, gdy w sposób podświadomy obdarza się zaufaniem innych przechodniów, wierząc w dobro wspólne mieszkańców które wyklucza nadużycia i przemoc.

Obojętność, którą obdarzają się pieszy, Italo Calvino opisał w *Niewidzialnych miastach* za pomocą miasta Chloe, w którym

przechodnie na ulicach nie znajdują się. Patrząc na siebie, wyobrażają sobie tysiące spraw, spotkania, jakie mogłyby się między nimi zdarzyć, rozmowy, niespodzianki, pieszczoty, ugryzienia. Ale nikt nikomu się nie kłania, spojrzenia krzyżują się na sekundę i zaraz przed sobą uciekają, szukają innych spojrzeń, nie zatrzymują się<sup>20</sup>.

Mieszkańcy tego miasta w pełni opanowali zasadę uprzejmej nieuwagi, zarazem jednak tracąc możliwość zawiązywania więzi. Obojętność wygrywa pomimo wewnętrznych potrzeb jakie drzemią w każdej jednostce, a tęsknota za relacjami, które przecież służą budowaniu tożsamości, pozostaje niezrealizowanym marzeniem, jak na oniryczną prozę Calvina przystało.

Jak zauważa Bauman, cechy spotkań z nieznanymi są dwie – jest to zdarzenie „bez przeszłości. Z reguły bywa także zdarzeniem bez przyszłości”<sup>21</sup>, w odróżnieniu od spotkań z rodziną i znajomymi, gdzie istnieje możliwość wznowienia wcześniej zapoczątkowanych i nieskończonych wątków, przerwanych podczas poprzednich

17 Cfr. E. Goffman, *Relacje w przestrzeni publicznej*, Warszawa 2011.

18 A. Cattaneo, *Sociologia del traffico. Scene da una giungla urbana*, Roma 1998, s. 14. Tłumaczenie własne – P.S.

19 Cfr. A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, Kraków 2008.

20 I. Calvino, *Niewidzialne miasta*, Warszawa 2013, s. 41.

21 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność...*, s. 147.

spotkań, wydłużając w ten sposób w czasie relację społeczną między jednostkami. W anonimowym kontekście miasta dochodzi do powierzchownych stosunków, gdzie zaangażowanie osobiste sprowadza się do noszenia „publicznej maski”<sup>22</sup>. Jak podkreśla polski badacz, nie chodzi o brak zaangażowania, lecz o wkład w miejskie dobro wspólne, które nie może być narażone przez problemy indywidualne.

Takie zachowanie wytwarza pewien z góry narzucony sztuczny język, przepełniony formalną uprzejmością, który staje się swego rodzaju stałym kodem komunikacyjnym. Jednostki nawiązują między sobą ulotną rozmowę wykorzystując powtarzające się zwroty i zachowania, udawaną życzliwość będącą zaprzeczeniem rzeczywistości, co trafnie ujął Culicchia:

Oglądałem wystawy sklepowe, gdzie sprzedawcy cały czas ruszali się niczym zwierzęta w klatce, opaleni, dobrze ubrani, uśmiechnięci, ale wciąż jak zwierzęta w klatce z wewnętrzną szaloną chęcią by znaleźć się w jakimkolwiek innym miejscu, byle nie tam, uśmiechając się do masy debilnych konsumentów, dzień dobry proszę pani, co podać proszę pani, świetnie to na pani leży, do widzenia proszę pani, spieprzaj proszę pani, chętnie bym panią przybił do podłogi gwoździami przed podpaleniem pani żywcem proszę pani<sup>23</sup>.

Aby utrzymać należytą uprzejmość, uczestnicy interakcji są więc zmuszeni do założenia publicznej maski, o której pisze Bauman, aby ukryć prawdziwą tożsamość. Takie zachowanie ma również na celu pewne zdystansowanie się od otaczającej rzeczywistości, w szczególności gdy nie jest ona w pełni satysfakcjonująca dla jednostki. Są to typowe zachowania w nie-miejscach, gdzie relacje nie służą wzmocnieniu więzi między członkami wspólnoty. Tutaj pozostać anonimowym i nie mieć zażyłych kontaktów z innymi jest podstawową zasadą dobrego zachowania.

Przestrzeń miejska, dzięki swej dużej powierzchni, jest tłem dla różnorodnych spotkań, nie zawsze pożądaných, w szczególności jeśli nieznanym jest włączoną, bezdomnym czy inną osobą która nie spełnia norm społecznych. W takiej sytuacji, zamiast nawiązywania relacji, u osób o większych zasobach występuje chęć całkowitej izolacji, co ukazuje, że jednostki wiążą się jedynie z podobnymi sobie osobami, co służy budowaniu poczucia bezpieczeństwa. Jest to doskonale widoczne w obecnych strategiach nieruchomościowych, gdzie bezpieczeństwo zapewniane jest poprzez budowę zamkniętych osiedli, całodobowo strzeżonych, aby móc oddzielić mieszkańców

22 Ibidem, s. 149.

23 G. Culicchia, op.cit., s. 90. Tłumaczenie własne – P.S.



od obcych. Tym samym stwarza się nowy rodzaj getta, uprzywilejowaną przestrzeń, do której dostęp jest ograniczony, zamkniętą wspólnotę wewnątrz miasta, umożliwiającą oddalenie jej mieszkańców od niepożądanych spotkań. Dzięki licznym udogodnieniom po wewnętrznej stronie osiedla, jego mieszkańcy nie muszą integrować się ze światem zewnętrznym. Te prywatne części miast, zazwyczaj usytuowane w prestiżowych okolicach, obligują biednych do oddalenia się i osiedlenia się na zewnątrz miasta, czyli w znacznej odległości od tych, którzy spełniają ustalone normy społeczne, przez co tworzy się pewna mapa wykluczenia, pełna szarych obszarów, która odwzorowuje charakter każdej dzielnicy.

Zamiast integrować, ponowoczesne miasto koncentruje się na oddaleniu i separacji. Bardziej niż o wspólnocie, w przestrzeni miejskiej należałoby mówić o pojedynczych aktorach, którzy wraz ze swymi bliskimi stwarzają pewien mikrokosmos o granicach niezaznaczonych na mapie, lecz dobrze widocznych w środowisku miejskim. Brak wspólnej przestrzeni publicznej, która potrafiłaby zintegrować mieszkańców, prowadzi do niezdolności produkowania więzi społecznych, ukazując w ten sposób jeden z ważniejszych problemów miast ponowoczesnych. Miast, które tylko pozornie wyglądają na pozbawione granic i otwarte dla wszystkich, gdzie w rzeczywistości kto jest niepożądany, zmuszony jest oddalić się, stać się niewidzialnym aby nie naruszać dobra wspólnego i nie ukazywać indywidualnych problemów publicznie.

## Przestrzeń peryferyjna

Współczesna przestrzeń jest pod silnym oddziaływaniem ponowoczesności oraz towarzyszących jej czynników globalizacyjnych, na co zwracał już uwagę Calvino w 1972 – roku pierwszego wydania *Niewidzialnych miast*. Jak podkreślają Bohdan Jałowiecki i Marek Szczepański „przestrzeń, w której żyjemy, nie jest już tworem natury, ale ludzi, przy czym o jej kształcie zdecydowały czynniki przyrodnicze, społeczne i kulturowe”<sup>24</sup>, co wskazuje na częstszy wybór miast jako tła wydarzeń, czy wręcz jako głównego bohatera, jak w przypadku utworu Calvina.

Książka, będąca opisem wymagowanego cesarstwa Wielkiego Chana, stanowi odpowiedź na kryzys życia miejskiego, a tytułowe niewidzialne miasta są marzeniem wobec nieznośnych i wrogich miast ponowoczesności. Baśniowe opowieści Marca Polo kreślą fikcyjną mapę, przypominającą oniryczną wędrówkę po nieznannej krainie będącej swego rodzaju ostrzeżeniem przed kierunkiem, w którym zmierzają miasta

24 B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2006, s. 317.

rzeczywiste. Cechy poszczególnych niewidzialnych miast składają się bowiem na pewną całość, której można doświadczyć we współczesnych metropoliach. Ostrzeżeniem przed globalizacją jest Zoe<sup>25</sup>, miasto w którym panuje całkowita jednorodność i niemożliwe staje się rozróżnienie poszczególnych punktów miasta, co prowadzi do pytania „na cóż miasto?”<sup>26</sup>, odwołującego się do refleksji nad sensem powszechnej homogenizacji. Do rozważań nad współczesnością skłania również Leonia, w której „co rano ludność budzi się wśród świeżych prześcieradeł, myje mydełkami dopiero co wyłuskanymi z opakowań, wkłada nowiuteńkie szlafroki, wyjmując z najnowocześniejszej lodówki nieotwarte jeszcze puszki, słuchając z ostatniego modelu radia najświeższych bzdurow”<sup>27</sup>. Miastu, którego peryferie stanowią wciąż powiększające się wysypisko śmieci, grozi kataklizm który zatrze wszelkie ślady tej metropolii zdominowanej przez przedmioty jednorazowego użytku.

Rozwój miast spowodował poszerzenie również ich peryferii, gdzie zanika tradycyjna architektura na rzecz kompleksów służącym konsumpcji. Te olbrzymie budowle pozostają oddzielnymi obiektami, które nie integrują się z miastem. Wyjątkiem jest sieć drogowa, która pozostaje jedynym połączeniem prawdziwej przestrzeni miejskiej ze sztuczną przestrzenią centrum handlowego.

Kojarzona z architektonicznym bezładem i odrzuceniem, peryferia stoi w opozycji do centrum miasta. Dzielnice wchodzące w skład obrzeży są uznawane za sypialnianą część miasta, a ich mieszkańcy za osoby o skłonnościach przestępczych – kto znajduje się w dużej odległości od centrum jest tym samym oddalony od normy. Wszystkie te cechy posiada pewna peryferia w północno-wschodnich Włoszech, prawdziwe niemiejsce, opisane przez Niccolò Ammanitiego. w *Jak Bóg przykazał*:

ciągnęło się półtora kilometra sklepów, magazynów sprzedaży hurtowej i detalicznej, outletów, myjni samoobsługowych, stock-house'ów, kolorowych świateł, neonów, które pulsowały okazjami i rabatami. Był tam nawet meczet<sup>28</sup>.

Deprymująca przestrzeń ahistoryczna, wykorzystana jedynie w celu konsumpcyjnym, stanie się jednym z głównych bohaterów tej apokaliptycznej powieści. To handlowe skupisko tworzy nową relację na linii miasto-mieszkaniec-konsumpcja, gdzie nie zostaje jednak ujęty czynnik międzyludzki. Wszelkie kontakty interper-

25 I. Calvino, op.cit., s. 28-29.

26 Ibidem, s. 29.

27 Ibidem, s. 89.

28 N. Ammaniti, *Jak Bóg przykazał*, Warszawa 2008, s. 123.

sonalne są sprowadzone do minimum, najważniejsze bowiem w tych świątyniach konsumpcji, stosując określenie wprowadzone przez Georga Ritzera<sup>29</sup>, jest zaspokojenie chęci posiadania.

Centrum handlowe stało się miejscem uprzywilejowanym, nowym placem służącym zgromadzeniom, gdzie interakcja między uczestnikami ogranicza się do formalnych, grzecznościowych wymian. Są to w pełni autonomiczne miejsca, o wysokiej standaryzacji, odwzorowujące prawdziwe miasta, aby podobieństwem do świata rzeczywistego oddalić możliwe poczucie winy spowodowane zbyt długim przebywaniem w miejscu służącym jedynie konsumpcji. Centra handlowe to bajkowa symulacja miejsc idealnych – często ich architektura przypomina małe miasteczka, których alejki łączą się przy placu z fontanną, użyte tutaj barwy są ciepłe, namalowane niebo jest pogodne, a z głośników wydobywa się spokojna, relaksująca muzyka, przynosząc na myśl mityczny obraz przytoczony we wstępie tej pracy. Brakuje tam jedynie zegarów, bowiem szczęśliwi konsumenci nie powinni liczyć czasu. Niosąc wyłącznie abstrakcyjne szczęście, te miniaturowe reprodukcje miast nie są w stanie zbudować tożsamości innej, niż konsumenckiej.

W tych przestrzeniach możliwe jest spełnienie każdej potrzeby i marzenia, a kupowanie zostaje połączone ze spędzaniem czasu wolnego. Z dużą dawką gorzkiej ironii Ammaniti opisuje możliwości, jakie dostarcza Cztery Kominy, czyli „największe centrum handlowe w promieniu jakichś stu kilometrów. Sto tysięcy metrów kwadratowych na trzech piętrach i dwóch antresolach. (...) mogłeś tam znaleźć wszystko, czego dusza zapagnie (...). Nie było tylko księgarni”<sup>30</sup>. Wartości materialne przekładają się nad potrzebami kulturowymi, czyniąc je zbędnymi.

## Podsumowanie

Złożoność współczesnej kultury tłumaczy różnorodność przestrzeni, w jakiej funkcjonuje człowiek. To, jakiego znaczenia owa przestrzeń nabiera, jest mechanizmem indywidualnym, zależnym od poszczególnych jednostek. Bez wątplenia jednak można stwierdzić, że doświadczanie przestrzeni stale towarzyszy człowiekowi, a istotą miejsca i człowieka „jest wzajemne współlistnienie i współformowanie”<sup>31</sup>. Sposób, w jaki człowiek doświadcza przestrzeni, ulega zmianie. Coraz rzadziej, nie licząc naj-

29 Cfr. G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa 2004.

30 N. Ammaniti, op.cit., s. 123-124.

31 H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 6.

prostszej koncepcji domu, przestrzeń jest zamieszkiwana przez ludzi – przez namnożenie się nie-miejsc, sporadycznie dochodzi do nawiązania budującej relacji między przestrzenią a człowiekiem. Nie dotyczy to wyłącznie stanu fizycznego, poprzez np. wielogodzinne przebywanie w jakimś budynku, lecz głównie stanu duchowego, gdy budynek ten zaczyna wywoływać pewne pozytywne emocje, i do którego powraca się myślami nawet po latach. Miejsca, z którymi człowiek jest w stanie się żyć, tworzą, w ujęciu Hanny Buczyńskiej-Garewicz, „duchową topografię świata człowieka”<sup>32</sup>. Jest to indywidualna mapa, każdy bowiem posiada własny system odniesień, dzięki czemu przestrzeń się przemienia, integrując się z różnorodnymi doświadczeniami indywidualnymi.

Nie zawsze jednak jednostki posiadają przestrzeń zamieszkiwaną, również w odniesieniu do samego domu. Dom jest czymś więcej niż tylko budynkiem, jest symbolem bezpieczeństwa i ochrony, jest ostoją, do której można się odnieść w ciężkich chwilach. To jedno z tych miejsc, które pozwala poznać zamieszkujące go osoby, nie tylko ze względu na fakt, że jest swoistym wskaźnikiem statusu społecznego, lecz również dzięki umeblowaniu, które podkreśla sposób, w jaki jednostki spędzają w nim czas, przesiadując na przykład przed telewizorem bądź gromadząc się wokół stołu będącego wspólną przestrzenią do interakcji wśród mieszkańców. Dom zamieszkanym przez głównych bohaterów powieści Ammanitiego jest nie-miejscem *par excellence*. Jego opis sprowadza się do całkowitego zaprzeczenia bogatej symboliki, jakie niesie dom – nie jest punktem odniesienia, nie jest miejscem do którego chce się wracać po ciężkim dniu pracy, nie stwarza relacji ani poczucia przywiązania. To anonimowy dom stojący przy drodze szybkiego ruchu, który staje się odbiciem patologii panującej w rodzinie.

Przez brak takich miejsc własnych, współczesne miasta postrzegane są jako wroga przestrzeń, znajdująca się w opozycji do miast z przeszłości, kolebek kultury i życia intelektualnego. Redefinicja przestrzeni przyniosła ogólne poczucie dyslokacji, przez co jednostki pozbawione są pewnego miejsca centralnego, do którego mogłyby się odnieść. Miejsce punktów spotkań zostało zajęte przez centra handlowe, które zyskały miano miejsca uprzywilejowanego, nowego placu wypełnionego osobami które są przeciwne nawiązywaniu relacji. Miasta stwarzają odległości między mieszkańcami nie tylko przez brak miejsc spotkań, gdzie można by podzielić się własnymi doświadczeniami, lecz również przez ograniczanie możliwości korzystania w pełni z możliwości jakie daje miasto do małej grupy osób z odpowiednimi zasobami finansowymi, przyczyniając się tym samym do marginalizacji pozostałej części mieszkańców.

---

32 Ibidem, s. 11.

Rozwiązaniem dla tej niekorzystnej sytuacji jest, w mniemaniu Baumana, agora<sup>33</sup>, czyli przestrzeń która jest wspólna zarazem dla opinii prywatnej, jak i publicznej, gdzie możliwe jest przeprowadzenie konstruktywnej debaty. Według badacza, tylko dzięki agorze byłoby możliwe stworzenie jakościowego społeczeństwa, w którym różnorodność i wolność mieszkańców byłaby cechą prowadzącą do polepszenia całej tożsamości społecznej, zaznaczając tym samym wartość miejsca publicznego.

Ponowoczesność znacząco wpłynęła na przemianę przestrzeni miejskiej, czyniąc z niej miejsce upowszechniające samotność oraz indywidualizację, gdzie kształtujące się tożsamości są zmienne i sprzeczne, a relacje międzyludzkie nieznaczące. Czy przestrzeń jest więc jeszcze w stanie przekazać sens jednostkom i posiadać wartość relacyjną? Coraz częściej jej rola zmniejsza się do czysto fizycznej formy, do pustego pojemnika, jednego z wielu, do którego się wchodzi w szybkim rytmie dnia codziennego, co w dużej mierze dotyczy przestrzeni miejskich. Aby oddać przestrzeni należyty sens, konieczna jest praca indywidualna, w przeciwnym razie, przeżyte doświadczenia pozostaną nieznaczące i nie będą w stanie utrwalić relacji między jednostkami. Na ponowoczesną redefinicję miasta w dużej mierze składają się praktyki konsumpcyjne, które znacząco osłabiły możliwość zawiązywania relacji w przestrzeni miejskiej. Mieszkańcy miast funkcjonują w przestrzeni różnorodnej, pozbawionej spójności i konsekwencji, gdzie otwarte przestrzenie, mające służyć zbiorowości, są rzadkością w porównaniu z ciągnącymi się wystawami sklepowymi. Co jest jednak cechą charakterystyczną dla Włoch, kraju tak silnie związanego z tradycją, nawet w dużych miastach centra handlowe nie wyparły małych działalności handlowych, których główną cechą jest więź jaka powstaje między właścicielem a klientem. Pomimo negatywnych skutków zatem, jakie niesie ponowoczesność, tradycja jest nadal w stanie zbliżać jednostki, a mit Włoch w rzeczywistości, pozostaje wyrazem tęsknoty za najprostszymi więziami, jakie tworzą się między ludźmi.

## Summary

This article is an attempt to present the transformations, which are taking place in the postmodern urban space in reference to social relations. Used as a background for this analysis, was the image of Italy drawn from selected examples from contemporary literature, including works by such writers as Niccolò Ammaniti or Italo Calvino. Topics discussed include the individual perception of space, the sense of solitu-

33 Cfr. Z. Bauman, *La solitudine del cittadino globale*, Milano 2004.

de in the city and the behavior during interactions with strangers. In the work much attention is paid to the meaning of non-places and the mass presence of places of the consumption.

## Bibliografia

### Monografie

- Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa 2010.
- Bauman Z., *La solitudine del cittadino globale*, Milano 2004.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Kraków 2007.
- Buczyńska-Garewicz H., *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006.
- Giddens A., *Konsekwencje nowoczesności*, Kraków 2008.
- Goffman E., *Relacje w przestrzeni publicznej*, Warszawa 2011.
- Jałowicki B., Szczepański M.S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2006.
- Morelli D., *Spazio pubblico urbano. Metodologia e progetto*, Bari 1986.
- Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa 2004.
- Sennett R., *Upadek człowieka publicznego*, Warszawa 2009.
- Simmel G., *Mentalność mieszkańców wielkich miast*, [w:] *Socjologia*, G. Simmel, Warszawa 1975.
- Tuan Y.F., *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987.
- Ugniewska J., *Podróżować, pisać*, Warszawa 2011.

### Literatura podmiotu

- Ammaniti N., *Jak Bóg przykazał*, Warszawa 2008
- Armstrong D.G., *Gdzieś na południu Toskanii*, Bielsko-Biała 2013.
- Calvino I., *Niewidzialne miasta*, Warszawa 2013.
- Canobbio A., *Diario del centro*, [w:] *Giovani blues (Under 25 I)*, red. P.V. Tondelli, Milano 1991.
- Criswell J., *Na szczęście jesteś w Toskanii*, Bielsko-Biała 2014.
- Culicchia G., *Tutti giù per terra*, Milano 2011.
- Máté F., *Mądrość Toskanii*, Warszawa 2010.
- Mayes F., *Bella Toskania*, Warszawa 2007.
- Mayes F., *Codziennosc w Toskanii*, Warszawa 2010.

- Mayes F., *Pod słońcem Toskanii*, Warszawa 2010.
- Santacroce I., *Fluo: storie di giovani a Riccione*, Milano 2004.

---

*mgr Patrycja Stasiak – doktorantka w Katedrze Italianistyki Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się badaniem postaw młodego pokolenia na podstawie włoskiej literatury współczesnej, koncentrując się wokół takich zagadnień, jak globalizacja, konsumpcja, dysfunkcyjny rynek pracy.*